MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

N.B. Sprawozdanie z prasy ZSRR.i emigracji rosyjskiej zawarte są w specjalnym przeglądzie tej prasy, przesyłanym łącznie z niniejszym 3 razy na tydzień.

Nr.254, Warszawa, dnia 14.listopada 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y / .

Nr. 254.   Warszawa, dnia 14.listopada 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVIS z 11/XI. w art.wst.atakując socj.demokratów, stronników Pleczkajtisa, którzy w Rydze swem wyrzeczeniem się Wilna - zdaniem dziennika - skompromitowali społeczeństwo litewskie. Dziennik żąda zrehabilitowania się stronnictwa socj.demokratycznego. W art.wiele mówi się o Marszałku Piłsudskim, który "jedną ręką robi gwałty na Wileńszczyźnie, drugą zaś dopomaga swoim służalcom, tj.stronnikom Pleczkajtisa w dojściu do władzy na Litwie".

Dziennik zaznacza, że jeżeli łotewska socjal-demokracja nie pochwaliła kroku emigrantów - socj.-demokratów litewskich, w kierunku zbliżenia się do Polski, to to samo musi uczynić socjaldemokracja na Litwie. Inaczej naród litewski będzie uważał stronnictwo socjal-demokratyczne za skompromitowane na zawsze.

W końcu dziennik podkreśla, że dopóki istnieje rząd Woldemarasa, dopóty nie uda się Pleczkajtisowi sprzedać Wilna i całej Litwy. Woli rządu nie złamią ani Taurogi, ani kongres ryski.

LIETUVOS ZINIOS z 9-10/XI.zamieszcza wyciągi z prasy łotewskiej, omawiające kongres emigrantów w Rydze. Z głosów tych wynika, że socjalista Wikonis wprowadził rozłam wśród zebranych emigracji litewskich. Zarzucał on Pleczkajtisowi, że "sprzedał się Polsce za judaszowe srebrniki". Podane są również przemówienia polskich delegatów Pp.Czyża i Bałkiewicza. Dziennik dodaje od siebie, że w związku z przemówieniem Wikonisa, który zarzucił że "emigranci litewscy, którzy uciekli do Polski bez złamanego grosza" teraz czują się dobrze, a nawet redagują dziennik "Pirmin", - Centralny Komitet litewskiej partji socjal-demokratycznej ma wydać przestrogę dla swoich członków, nawołującą ich do unikania jako celu emigracji Polski, - gdzie mogą być wykorzystani dla celów politycznych.

RYTAS z 11/XI. zamieszcza obszerny art./Dr.Bistrasa/ omawiający kongres ryski. Autor zaznacza, że chrz.demokraci chociaż są w opozycji do rządu Woldemarasa, i pomimo, że są przeciwni jego polityce wewnętrznej i zewnętrznej, jednakże uważają kongres ryski za nielojalny wobec państwa litewskiego. Dziennik

wynika, że socjalista Wikonis wprowadził rozłam wśród zebranych emigracji litewskich. Zarzucał on Pleczkajtisowi, że "sprzedał się Polsce za judaszowe srebrniki". Podane są również przemówienia polskich delegatów p.p. Ożyca i Bańkiewicza. Dziennik dodaje od siebie, że w związku z przemówieniem Wikonisa, który zarzucił że "emigranci litewscy, którzy uciekli do Polski bez złamanego grosza" teraz czują się dobrze, a nawet redagują dziennik "Pirmyn", - Centralny Komitet litewskiej partji socjal-demokratycznej ma wydać przestrogę dla swoich członków, nawołującą ich do unikania jako celu emigracji Polski, gdzie mogą być wykorzystani dla celów politycznych.

- "Rytas" z 11/XI. zamieszcza obszerny art. /Dr. Bistras/ omawiający kongres rygski. Autor stwierdza, że chrz. demokraci choć się wprzęgają do rządu Woldemarasa, i pomimo, że są przeciwni jego polityce wewnętrznej i zewnętrznej, jednakże uważają kongres rygski za nielojalny wobec państwa litewskiego.

Dziennik zaznacza, że [illegible] socjal-demokracja nie pochwaliła kroku emigrantów - socj.-demokratów litewskich, w których zbliżenia się do Polski, to to samo musi uczynić socjaldemokracja na Litwie. Inaczej wśród Litwinów będzie uważać stronnictwo socjal-demokratyczne za skompromitowane na zawsze.

W końcu dziennik podkreśla, że dopóki istnieje rząd Woldemarasa, dopóty nie uda się Pleczkajtisowi sprzedać Wilna i całej Litwy. Woli rządu nie złamie ani Tauroga, ani kongres rygski.

krytykuje taktykę socjal-demokratów. Kongres - zdaniem dziennika - nabiera wielkiego znaczenia politycznego w związku z tem, że w kraju panuje nieład, walka partyjna przeniosła się i poza granice państwa, i stała się w ręku wroga, tj., Polski atutem do osiągnięcia celów, nic wspólnego nie mających z treścią walk politycznych stronnictw litewskich.

W końcu autor dodaje: "Niestety, polityka narodowców nie wykazuje najmniejszych chęci na jedyną możliwą drogę, tj.porozumienia."

LIETUVOS ZINIOS z 11/XI.W art."możliwe plany polskie" zamieszcza rozmowę z pewnym dyplomatą, który miał powiedzieć, że Polska rozmyślnie wywołała skargę litewską do Ligi Narodów, a to w tym celu, by Liga Narodów podczas sesji grudniowej dała Litwie "dobrą nauczkę i zmusiła ją do uznania dawno zaszłego faktu".

Dziennik w zupełności podziela zdanie dyplomatów i uważa, że nawet potwierdzenie przez Ligę znanej decyzji konferencji ambasadorów w kwestji wileńskiej będzie wielkim ciosem dla Litwy. Dziennik podkreśla, że zagranica wcale nie wie o "polskich zbrodniach w Wileńszczyźnie", gdy tymczasem o zamknięciu szkół polskich na Litwie mówi się wciąż i wiele. "Polacy - pisze dziennik - dążą wszelkimi drogami do zawładnięcia Litwą. Nie powstrzymają się oni nawet od kroków wojennych i bardzo możliwe, że w tym celu rozmyślnie sprowokowali Litwę do dostosowania umotywowanej skargi do Ligi Narodów".

LIETUVOS ZINIOS z 10/XI.zamieszcza wywiad współpracownika kowieńskiej "Idische Stimme" z premjerem litewskim Woldemarasem. Minister podkreślił m.in., że nota litewska do Ligi Narodów została oparta na paragr.11 /Niebezpieczeństwo konfliktu międzynarodowego/. "Nie można było skargi naszej - dodał minister - oprzeć na paragr.12, dotyczącym mniejszości narodowych, a to z tego względu, że gwałt Polski przeciwko litwinom w Wileńszczyźnie miał cechy poważniejsze."

WESTMINSTER GAZETTE z 10/XI. Kor. z Genewy wymieniając kwestje, które będą na porządku sesji Rady Ligi w grudniu, na pierwszem miejscu umieszcza skargę Litwy przeciwko Polsce. Pisze on, że ang. ministerstwo spraw zagranicznych zmieniło obecnie swą politykę i nie będzie wywierało nacisku na rząd litewski, jak tego pragnęła Francja - by uniknąć dyskusji w sprawach polsko-litewskich. Autor w dalszym ciągu pisze, że Chamberlain za pośrednictwem Brianda uzyskał obietnicę ze strony Polski, iż nie będzie stosowała dalszych represyj wobec Litwy.

LE TEMPS z 10/XI. zamieszcza drugi z kolei artykuł pułkownika Reboul'a /por.biul.Nr.249/ o "nieporozumieniu polsko-litewskiem". Podpułkownik Reboul, który był obecny w Wilnie w r.1920 i objął nawet tymczasowo władzę nad miastem z rąk rządu litewskiego, pisze, że Litwini wycofali się przyznając, że w mieście niema dostatecznej ilości wojsk, aby się przeciwstawić akcji gen. Żeligowskiego, zaś litewska rada ministrów uznała, że stosunek liczebny ludności litewskiej jest w stosunku do polskiej zbyt mały, aby można myśleć o stawieniu oporu. W zakończeniu ppłk. Reboul pisze, że Litwini, którzy obecnie upominają się o Wilno, powołują się na świadectwo historji. Argument "historyczny" jest mało przekonywujący i zastosowanie go mogłoby doprowadzić do absurdów, /zaludnienie terytorjów się zmienia i nastroje ludności również ulegają zmianom. Litwini zawsze oponowali przeciwko przeprowadzaniu plebiscytu w samem Wilnie, ponieważ wiedzą, że są tam

w mniejszości. Mówią oni wprawdzie, że "Wilno się spolonizowało, ale wsie okoliczne są litewskie. Wobec tego trzeba, aby Wilno powróciło do litwinów". Pretensje te nie są jednak zgodne z prawem samostanowienia o sobie ludności. Radość, jaka się malowała na obliczach wszystkich mieszkańców Wilna w pamiętnym dniu 9.października była zbyt oczywista, aby się można było mylić co do uczuć tego tłumu urzędników, drobnych kupców, robotników i chłopów, którzy się tłoczyli na ulicach, wiwatując na rzecz gen.Zeligowskiego. Tego dnia Wilno się wypowiedziało. Optowało ono na rzecz Polski. Liga Narodów powinna liczyć się z temi faktami.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

TRAKTAT FRANCUSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI.

IL LAVORO D'ITALIA z 8/XI.Obecny minister spraw zagranicznych jugosłowiański chce przedstawić opozycji swe sukcesy dyplomatyczne i sądzi, że je odniósł przez swój traktat z Francją. Jest to jednak sukces pozorny. Zawarcie traktatu nie otworzy Jugosławji żadnych drzwi zamkniętych. Droga do pokoju i równowagi na Bałkanach i nad Dunajem prowadzi przez Rzym. W stosunku do Francji zaznaczamy jej usiłowania do uregulowania stosunków ze wszystkimi, prócz z Włochami. Widocznie Jugosławja ma większe znaczenie dla ustalenia tyle omawianego pokoju europejskiego. Ale zapomnieliśmy - że Francja tworzy swe grupy sojuszów poszczególnych, od Bałtyku do Morza Czarnego i do Adrjatyku, ku większej chwale ducha humanitarnego i ku większemu prestige'owi Ligi Narodów.

LA TRIBUNA z 10/XI. stwierdziwszy, że traktat zastaje Włochy zupełnie spokojnymi, zaznacza, dziwne postępowanie pewnego odłamu prasy francuskiej i jej niepokojące komentarze, np. La Liberté, Le Soir, Le Populaire,

IL POPOLO D'ITALIA z 11/XI. Pakt niszczy resztki tego, co pozostało z ideału braterstwa łacińskiego, propagowanego przez Wilsona. Prasa jugosłowiańska prowadzi kampanję przeciw Włochom. "Braterstwo łacińskie było dochowane przez Włochy, ale Francja sprzeniewierzyła mu się już podczas wojny, by popierać "serbizm" na Adrjatyku.

IL MESSAGGERO z 10/XI. stwierdza w art.wst., że traktat jest tylko formą konkretną i urzędową tego, co istniało już w rzeczywistości. Należy podnieść, że chwila, w której został zawarty, zbiega się z prądami przeciw-włoskimi w prasie jugosłowiańskiej, a szczególniej w sprawie albańskiej. Nie chcemy przywiązywać wagi do niektórych głosów jugosłowiańskich, że traktat stanowi upomnienie w stronę Rzymu. Rozpatrzmy nastrój Jugosławji względem naszego kraju. Stosunki włosko-jugosłowiańskie nie są łatwe i to nie z winy dyplomacji włoskiej; nie można odrzucać możliwości, że pewne gabinety Europy zachodniej finansują politykę w niepokoju i prowokacji. Do tej pory można było przeczyć urzędownie, że Francja popierała te niepokoje. Dziś, po zawarciu traktatu, jest to niemożliwe. Jednem słowem, traktat nie wpłynie na rozwikłanie sytuacji europejskiej i bałkańskiej, a szczególniej na przejrzystość stosunków włosko-francuskich.

THE DAILY TELEGRAPH z 10/XI.Kor.dypl.pisze, że traktat francusko-jugosłowiański w niektórych kołach kontynentalnych uwa-

żany jest za odpowiedź Francji na ostatnią demonstrację Włoch w Tangerze.

Autor uważa że biorąc pod uwagę dalszą przyszłość - traktat ten jest skierowany raczej przeciwko Niemcom, gdyż partje zawierające go, zobowiązują się do niedopuszczenia do połączenia Austrji z Niemcami. Tego rodzaju sprzeciw nie może nie dogadzać Włochom, jednakże sposób, w jaki traktat ten ma być popierany, może doprowadzić do zbliżenia pomiędzy Włochami i Niemcami.

Traktat francusko-jugosłowiański przyczyni się również do zacieśnienia istniejącego porozumienia pomiędzy Włochami i Węgrami, oraz Włochami i Bułgarją.

Autor wyraża wielkie zadowolenie z tego, że WBrytanja nie ma żadnych zobowiązań co do zabezpieczenia granic w południowo wschodniej Europie.

CAŁA PRASA FRANCUSKA zaprzecza fałszywym pogłoskom rozsiewanym w pewnych kołach zagranicą w związku z traktatem francusko-jugosłowiańskim.

LE MATIN z 11/XI. opierając się na całkowicie asfałszowanym tekscie, chciano w Berlinie udowodnić, że traktat ten zawiera ustępy wyraźnie wrogie Lidze Narodów. Gdy tekst autentyczny zostanie opublikowany, okaże się, że oba państwa miały na uwadze tylko politykę przyjaźni, zmierzającą do konsolidacji Europy przez konsolidację dawnego przymierza tych państw.

L'ECHO DE PARIS z 11/XI. Villemus pisze z Berlina w związku z głosami prasy niemieckiej, wyrażającemi nadowolenie z naprężenia stosunków francusko-włoskich, że pomimo afrontów ze strony Mussoliniego nacjonaliści niemieccy gotowi są na wszelkie poniżenia, byle zdobyć sobie łaski dyktatora włoskiego. Niemcy mogą się jednak narazić na nowe rozczarowania, przesadzając niepotrzebnie obecne trudności pomiędzy Francją a Włochami.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 11/XI. pisze, że traktat francusko-jugosłowiański jest doskonale przystosowany do całej polityki Francji; od czasu wojny Francja zawarła szereg takich traktatów z państwami M.Ententy, a jeśli się zważy, że i Polska związana jest z Francją takim traktatem, trzeba przyznać, że zagraniczna polityka Francji nie zawiera żadnych szczerbów w centrum i na wschodzie europejskim i zgadza się zupełnie z polityką M.Ententy, kierującej się zawsze zasadami utrzymania pokoju i poszanowania traktatów. Zważywszy z drugiej strony interesy Francji na Bałkanach, widzi się, że nie dąży ona do ekspansji, ale tylko do utrzymania tonu pokoju i status quo. Jedynie państwa zaborcze i chcące przewrócić ustalony porządek, mogłyby być zaniepokojone podpisaniem traktatu francusko-jugosłowiańskiego. Co do Rumunji, która jest związana podobnymi traktatami z Francją, Czechosłowacją, Jugosławją i Polską, wszelkie zbliżenie między temi państwami w celu utrzymania pokoju i poszanowania traktatów stanowi rytm jej polityki zagranicznej.

CESKE SLOVO z 11/XI. pisze Dr.J.Kopecky z powodu podpisania traktatu jugosłowiańsko-francuskiego, że jest to "dokończenie budowy owego systemu w środkowej Europie; wypływającego z zasady: nowy prawny system współpracy wolnych narodów na miejsce systemu Bagdad-Berlin, który doprowadził do wojny światowej i oznaczał zamach na istnienie ludów środkowo-europejskich. Jeżeli doń przystąpią także przedstawiciele tego ostatniego systemu, to lepiej dla nas wszystkich.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

CORRIERE DELLA SERA z 8/XI. pisząc o sytuacji stworzonej przez szereg zabójstw w Macedonji, dodaje: "Włochy śledzą wypadki nie bez niepokoju, ale są zarazem gotowe pomóc czynnie rozwiązaniu kwestji bałkańskiej.
Włochy są bardzo niezadowolone z tego, że imię ich wymieniane bywa często w związku z czynami w Macedonji, z którymi nie mają nic wspólnego".

WESTMINSTER GAZETTE z 11/XI. pisze w związku z rocznicą zawieszenia broni, iż na horyzoncie Europy zarysowuje się groźba jeszcze większej wojny od ostatniej wojny światowej. Dziennik wysłał swego specjalnego korespondenta na Bałkany dla zbadania sytuacji. Wyniósł on wrażenie, że wojna wybuchnie za jakieś dwa lata. Będzie ona wynikiem ambicyj włoskich na Bałkanach, oraz szybko rozwijającej się konkurencji pomiędzy Francją i Włochami o hegemonję na Bałkanach, oraz nad Morzem Śródziemnem.

WESTMINSTER GAZETTE z 9/XI. Kor. z Belgradu donosi, iż "Nowosti" ogłasza wiadomość, iż zeszłego lata toczyły się rokowania pomiędzy Jugosławją, Bułgarją i Węgrami w kwestji uregulowania wzajemnych stosunków. Król Borys miał abdykować w Bułgarji i objąć tron węgierski, zaś Bułgarja, Macedonja i Jugosławja miały stać się zjednoczonem królestwem pod berłem Aleksandra.

ANGLJA WOBEC ZAGADNIEŃ MIĘDZYNARODOWYCH.

THE TIMES z 10/XI. zamieszcza mowę Baldwina, wygłoszoną w "Guildhall; w mowie swej dał on przegląd stosunków wewnętrznych i zagranicznych. Zapatruje się on na nie optymistycznie, ponieważ jest realistą. Tylko co się tyczy stosunków Anglji z Sowietami, uważa on stan za nieobiecujący. Oświadczył on jednak, że kiedykolwiek Sowiety będą gotowe do uznania obowiązujących zwyczajów w stosunkach międzynarodowych i nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych Anglji, powstrzymają się od intryg, to Anglja będzie gotowa porozumieć się z niemi w duchu liberalnym, oraz dobrej woli, która inspiruje całą jej politykę zagraniczną.
Wielkie uznanie wyraził Baldwin dla Brianda i Stresemanna. Postawił on pytanie, jakie państwa na Bałkanach, w Środkowej czy wschodniej Europie pójdzie za przykładem tych mężów stanu, którzy umożliwili zbliżenie w Europie. x/.

THE TIMES z 10/XI. w art. wst. omawiając mowę Baldwina, zaznacza, że mówca opiera swój optymizm co do sytuacji międzynarodowej na porównaniu obecnych stosunków z temi, jakie panowały w chwili upadku Lloyd George'a. W latach tych poczyniono wielki postęp. Europa osiągnęła stabilizację, która się wydawała niemożliwą w r. 1922.

---

x/. Dalszy ciąg art. Times'a z 10/XI.
Baldwin oświadczył, że nie można jednak ignorować możliwości niebezpieczeństw, istniejących w Europie, oraz poza nią. Uczynił on aluzję do istnienia wybuchowych elementów i wskazał na potrzebę dalszych Locarno na granicach, gdzie panuje niepokój. Są pewne ryzyka w Europie wschodniej. Sytuacja państw bałtyckich Polski z Rosją Sowiecką na tylnym planie oraz Niemcami, wrogo usposobionemi dla Polski, wytwarza stan wymagający stałej i bacznej uwagi.

THE DAILY MAIL z 9/XI. Marszałek Sir Wiliam Robertson który był szefem sztabu od r.1915 do 1918, wygłosił mówę w Lincoln, o niecelowości wojny. Wskazał on na kolosalny koszt nowoczesnej wojny i powiedział, że jest on prawie jednakowo katastrofalny zarówno dla zwycięzców, jak i zwyciężonych.

THE DAILY MAIL z 10/XI. W art.wst. nawiązując do mowy Marsz.Robertsona pisze, że byłoby ogromną korzyścią dla świata i Europy, gdyby państwa europejskie proporcjonalnie zmniejszyły swe zbrojenia, jak to proponuje lord Rothermere i Marsz.Robertson. Żadne z tych państw nie ucierpiałoby na sile militarnej, a zyskałoby finansowo. Nawet w Anglji - która nie jest krajem militarystycznym - wydatki na siły zbrojne wynoszą 116.000.000 funt. szterl. /przed wojną zaś wynosiły 77.000.000 funt.szterl./ chociaż flota niemiecka już od 9-u lat zniknęła.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 8/XI. W art.wst.omawiając mowę Lloyd George'a pisze, że miał on rację, wskazując na to, że o ile obecne stosunki będą trwały nadal, to wojna będzie nieuniknioną. Nikt nie pragnie wojny, lecz wszyscy się do niej przygotowują. Narody przygotowują się szybciej do wojny, niż do pokoju, ponieważ Chamberlain blokuje wszystkie drogi do pokoju.

THE MORNING POST z 10/XI. Kor. z Paryża pisze, że francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dostarczyło mu danych liczbowych, które całkowicie zbijają zarzut Lloyd George'a, iż Francja nie uczyniła nic w kierunku rozbrojenia. Oświadczenie Lloyd George'a wywołało niezadowolenie w kołach rządowych.

JOURNAL DES DEBATS z 11/XI. Gauvain podnosi, że Baldwin mówiąc o stosunkach do Rosji, wyrażał się rozsądnie, i z umiarkowaniem. Żałuje on, iż stosunki, które doprowadziły do zerwania pomiędzy Londynem a Moskwą, dotąd nie uległy poprawie. Zaznaczył on, że Anglja byłaby jaknajlepiej usposobiona wobec Rosji, zmieniającej zwyczaje międzynarodowe i rezygnującej z prowadzenia intryg zagranicą. Francja jest tego samego zdania. Niestety jednak, moment rozpoczęcia przez Rosję nowej polityki, nie wydaje się bliskim, tymczasem należy się zabezpieczyć przeciwko niebezpieczeństwom sytuacji obecnej.

GERMANIA z 8/XI.pisze z powodu artykułów Ludwiga i Garvina, że ich głosy obudzą całkiem fałszywe pojęcie o stanowisku Anglji w sprawach wschodnich. Foreign Office nie jest obecnie obojętny wobec nich, jak dawniej, lecz żywy udział bierze nad utrwaleniem znaczenia Polski. Ten kierunek polityki angielskiej nie zależy tylko od konserwatystów, ale tkwi stale w Foreign Office. Jeżeli Garvin odsyła Niemców do liberałów, którzy przychylnie odnoszą się do zamiarów niemieckich, to również byłoby fałszem liczyć na to. W praktyce Londyn odnosi się do Polski nie niedowierzająco, lecz z najwyższem zaufaniem. Obaj wymienieni publicyści popełniają przytem ten sam błąd, co Lloyd George, a mianowicie zupełnie zamilczają stanowisko w tej sprawie Francji i Polski. Należy przypomnieć Lloyd Georgowi, że właśnie on był twórcą traktatu.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE TIMES z 9/XI. Minister wojny Worthington-Evans oświadczył w Izbie Gmin, iż zdaniem jego wiadomości o zakupie przez Sowiety 50.000 ton nitratu - zapewne dla celów amunicyjnych - odpowiadają prawdzie. Otrzymał on również wiadomości, że Sowiety kupiły dużo ilości skór, miedzi, i ołowiu. Wszystkie te materjały mogą być użyte bądź dla celów gospodarczych, bądź też dla celów wojskowych.

THE DAILY MAIL z 8/XI. Kor. z Pekinu pisze, że podobno Borodin został mianowany militarnym doradcą przy niezależnym rządzie mongolskim. Bolszewicy - pisze autor - wykorzystują mongołów dla przeprowadzenia swego planu zbolszewizowania Chin. Bolszewicy koncentrują obecnie wszystkie swe wysiłki w Azji wobec niepowodzeń ich planów w Europie.

THE DAILY MAIL z 8/XI. pisze, że sprawa budowy Nilu została wyjaśniona. Wargneh C.Martin,wysłannik księcia regenta Abisynji przybył do Londynu i oświadczył przedstawicielowi Daily Mail - że budowa tamy będzie dokonana jedynie za zgodą rządu angielskiego. Jeżeli rząd ang. będzie przeciwny, to Abisynja musi się z tem pogodzić.

THE DAILY HERALD z 9/XI. W art.wst. w związku z rozpoczynającą się sesją Parlamentu pisze, że Partja Labour skieruje swe wysiłki w celu skoncentrowania opinji publicznej na 5 bieżących spraw, a mianowicie:
1/ bezrobocie, 2/ciężka sytuacja przemysłu węglowego, 3/ fiasco rządu w zakresie dokonania postępów w rozbrojeniu, 4/ polityka zagraniczna szczególnie co się tyczy rzekomego przegrupowania mocarstw, 5/ odmowa ratyfikowania konwencji Waszyngtońskiej w kwestji godzin pracy.

THE TIMES z 10/XI. zamieszcza komunikat perskiego ministra spraw zagranicznych w związku z naprężeniem stosunków pomiędzy Turcją i Persją. W oświadczeniu tem rząd perski uważając że zerwanie persko-sowieckie mogłoby pociągnąć za sobą komplikacje, wyraża nadzieję, że Turcja okaże dobrą wolę, jak to uczyniła Persja, i że kwestje sporne będą załatwione w sposób przyjazny.

LE MATIN z 10/XI. donosi z Bukaresztu, że Rada Ministrów rozpatrywała projekt, przewidujący wydawanie rozporządzeń wyjątkowych i surowych kar w razie usiłowania pogwałcenia konstytucji w ciągu małoletności króla Michała. W dalszym ciągu dziennik podaje wiadomość, że poseł Stanów Zjedn. w Bukareszcie Wiliam Smith Culberston udał się do więzienia i złożył bilet wizytowy p.Manoilescu.
Rząd rumuński ma zaprotestować w Waszyngtonie przeciwko temu gestowi ze strony posła Culbertsona

DER TAG z 11/XI. Kor. z Nowego Yorku pisze, że według doniesienia urzędowego rząd amerykański zamierza natychmiast przejąć oprócz wojskowego, także skarbowy zarząd w Nikaragiu. W tym celu został już wysłany dotychczasowy doradca finansowy rządu Haiti Dr.Cumberland., dla badania gospodarczego kraju. Przewiduje się pożyczkę dla Nikaragui. W waszyngtońskich kołach politycznych są zdania, że rząd planuje zaprowadzenie stałego, całkowitego protektoratu na dotyczącym krajem, gdyż Stany Zjedn.chcą się tam umocnić ze względu na projekt budowy drugiego - obok panamskiego - kanału, którego trasa biegnie przez Nikaraguę.